Barbara I. Rogowska, *Funkcje polityczne rocznic historycznych w Polsce Ludowej (1944–1952)*, Wrocław 2024, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 244, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 4260

Oficjalne rytuały i celebracje polityczne to od dawna jedno z popularniejszych pól obserwacji działania propagandy komunistycznej oraz punkt wyjścia do analizy całości systemu — masowy, ściśle zaplanowany pochód czy wiec polityczny to świetna ilustracja totalitarnej aspiracji rządów sprawowanych przez komunistów. Szczególnym zainteresowaniem badaczy historii Polski Ludowej cieszy się w związku z tym okres stalinowski, mało jest bowiem wyrazistszych przykładów politycznego spektaklu propagandowego niż ówczesny pochód pierwszomajowy. Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych XX w. to także specyficzny czas przejściowy, w którym równolegle z rozwojem nowych środków propagandy (prasa, radio, film, później telewizja) wciąż istotne znaczenie odgrywają

narzędzia tradycyjne oparte na bezpośrednim udziale, agitacji słownej itp. Najważniejszą pracą poświęconą tej problematyce była wydana dwie dekady temu książka Piotra Osęki o rytuałach stalinizmu[1]. Nową propozycję monograficzną na tym polu badawczym przedstawiła Barbara I. Rogowska z Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego, naukowo identyfikująca się nie tylko jako politolog, lecz również etnograf. Badaczka ta w swoim dorobku posiada wiele studiów dotyczących obchodów rocznic historycznych w omawianym okresie, a także wydaną w 2018 r. książkę na temat świąt państwowych i religijnych[2].

Recenzowana praca stawia sobie za cel „rekonstrukcję funkcji politycznych pełnionych przez rocznice historyczne obchodzone oficjalnie w Rzeczpospolitej Polskiej", przy założeniu, że „skupienie uwagi na znaczeniu uroczystości wynika ze społecznej i politycznej ważności, konotacji i związków sfery obrzędowej ze sferą polityki" (s. 8). Jest to perspektywa jak najbardziej słuszna, w badaniach nad rocznicami historycznymi istotniejsze od samego opisania poszczególnych wydarzeń i rytuałów wydaje się bowiem uchwycenie istoty propagandowej celebracji, a także osadzenie jej w pewnym kontekście. Uwagę zwraca natomiast przyjęta cezura końcowa — rok 1952 jako moment uchwalenia konstytucji PRL i formalnej zmiany nazwy państwa. Autorka dodaje, że to wówczas „oficjalny kalendarz uzyskał kształt pożądany przez kierownictwo" (s. 9) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR) i wówczas też miała miejsce kulminacja świąt i uroczystości opartych na wzorcu stalinowskim. Można nabrać wątpliwości co do tego argumentu. Polski stalinizm trwał w swojej „ostrej" formie co najmniej do 1954, jeśli nie 1955 r., co więcej, właśnie na lata 1953–1955 przypada charakterystyczny cykl kolejnych rocznic historycznych „założycielskich" dla systemu, traktowany na poważnie od czasów Bolesława Bieruta do epoki Wojciecha Jaruzelskiego: 12 października 1953 r. — rocznica bitwy pod Lenino/jubileusz Ludowego Wojska Polskiego; 22 lipca 1954 r. — rocznica manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego/swoisty jubileusz Polski Ludowej; lato 1954, zima i wczesna wiosna 1955 r. — rocznice wyzwolenia miast spod okupacji niemieckiej; 9 maja 1955 r. — rocznica zakończenia II wojny światowej/Dzień Zwycięstwa. Okres ten to także okrągłe rocznice innych ważnych wydarzeń z czasów wojny (m.in. jej wybuchu czy powstania w getcie warszawskim), których celebracje Autorka badała dla lat nieco wcześniejszych.

Książka, oprócz wprowadzenia i zakończenia, składa się z pięciu części poświęconych poszczególnym rodzajom rocznic: quasiświętom branżowym, cyklicznym rocznicom historycznym związanym z powstaniami narodowymi epoki zaborów i lat 1918–1921 oraz odzyskaniem niepodległości, rocznicom mającym związek z II wojną światową, jednorazowym rocznicom o charakterze państwowym (535. rocznica bitwy pod Grunwaldem, 150. rocznica urodzin

[1] P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2006.

[2] B.I. Rogowska, *Funkcje polityczne świąt państwowych i religijnych w Polsce Ludowej*, Wrocław 2018.

Adama Mickiewicza i dwusetlecie urodzin Tadeusza Kościuszki) oraz rocznicom o charakterze partyjnym (celebracje pepeesowskie, stulecie Wiosny Ludów[3] i 70. urodziny Józefa Stalina). Wybór ten nasuwa pewne wątpliwości. Po pierwsze, rzuca się w oczy nieobecność pewnych rocznic [np. 12 października — bitwa pod Lenino; marzec–maj 1951 — osiemdziesięciolecie Komuny Paryskiej; rok 1952 — dziesięciolecie Polskiej Partii Robotniczej (dalej: PPR) i Gwardii Ludowej] czy sposób ich zakwalifikowania (rocznica rewolucji październikowej w grupie... rocznic drugowojennych). Po drugie i ważniejsze, dziwi wyodrębnienie pierwszej grupy celebracji — o ile bowiem Święto Milicji ma jeszcze jakiś związek z rocznicą jej powołania i było istotnym punktem w kalendarzu, o tyle obecność w tak pomyślanej monografii Święta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Święta Spółdzielczości czy Świąt Lotnictwa i Morza (swoją drogą Autorka podaje ciekawe informacje dotyczące obchodów dwóch ostatnich) budzi zastrzeżenia, trudno bowiem wskazać głębszy niż samo znalezienie materiałów sens ich opisania, tym bardziej że rytuały z nimi związane nie wyróżniały się w szczególny sposób.

Rogowska przeprowadziła szeroką kwerendę archiwalną, przede wszystkim w AAN (szczególnie zespoły Ministerstwa Informacji i Propagandy, Komitetu Centralnego PPR, Komitetu Centralnego PZPR, Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS) oraz AP we Wrocławiu (lokalne komórki partyjne i administracje), sięgnęła także do materiałów CAW oraz Archiwum MSZ. Badaczy młodszej daty może natomiast zdziwić powołanie się na mało dziś znane Archiwum MSW oraz Archiwum Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. Oczywiście, materiały te znajdują się obecnie w archiwach IPN. Jak widać, Autorka zapoznawała się z nimi jeszcze przed utworzeniem tej instytucji w 1999 r. Przy omawianiu bazy źródłowej Rogowska wspomina o dzisiejszej lokalizacji tych archiwaliów, przypisy i bibliografia zawierają jednak instytucje, w których przeprowadzano kwerendy. W kontekście ćwierćwiecza funkcjonowania IPN i całkiem zaawansowanej informatyzacji jego ewidencji takie działanie należałoby zakwalifikować jako istotny błąd warsztatowy łamiący aktualne standardy badań nad historią PRL.

Warto w tym miejscu wspomnieć o bibliografii. Zamieszczony wykaz wskazuje w większości prace o charakterze humanistycznym, dotyczące w pierwszej kolejności szeroko rozumianego świętowania, oraz — jak się wydaje — przypadkowy zestaw prac historycznych poświęconych dziejom PRL czy też samym obchodom rocznic historycznych i świąt. Można także wskazać przypadki powoływania się na konkretne prace w przypisach i nieuwzględnienie ich

[3] „Partyjna" klasyfikacja tej rocznicy wydaje się niejasna i mało zrozumiała. Autorka zaznacza, że instancje PPR były „głównym reżyserem, koordynatorem i organizatorem obchodów" (s. 177). Praktyka organizowania świąt i rocznic historycznych w Polsce Ludowej (pokazana również w recenzowanej monografii) zakładała jednak w większości przypadków istotną rolę komórek partyjnych. Trudno też uznać wydarzenia 1848 r. za związane bezpośrednio z partią komunistyczną, choć pod względem ideowym był to oczywiście ważny punkt tzw. postępowych tradycji.

w bibliografii. Największe braki widać jednak w odwoływaniu się do publikacji naukowych poświęconych tematowi książki. W recenzowanej monografii nie są nawet wzmiankowane wspomniana już podstawowa książka Osęki, ważna praca Doroty Malczewskiej-Pawelec i Tomasza Pawelca o rewolucji stalinowskiej w pamięci historycznej (w której znajduje się rozdział o świętach i rocznicach)[4], istotna interpretacyjnie publikacja Marcina Kuli o podobieństwach komunizmu i religii (z pokazaniem licznych zbieżności „rytualnych")[5], a także wiele prac poświęconych obchodom konkretnych rocznic związanych z II wojną światową, opisywanych przez Autorkę[6].

Rogowska w swoim wywodzie stosuje powtarzalny schemat. Każdą rocznicę stara się pokazać poprzez decyzję o jej celebrowaniu, plany przygotowania obchodów, ich przebieg i o ile to możliwe — postawy oraz reakcje społeczne wobec nich. Kluczową kwestią jest ukazanie funkcji i kontekstów, towarzyszących czy to całym obchodom, czy też poszczególnym ich elementom. Przy tej okazji Autorka przedstawia bardzo ciekawe szczegółowe informacje i obserwacje dotyczące kontekstu międzynarodowego i wykorzystywania różnych rocznic do legitymizowania rządów komunistycznych, zwłaszcza w czasach Rządu Tymczasowego. Słusznie podkreślany jest wątek „kamuflowania" sprawczości komórek PPR w planowaniu obchodów poprzez pokazywanie ich jako państwowych, samorządowych czy społecznych. Interesująca wydaje się również sprawa wpływania na wybór rocznic do celebrowania (a także pewne szczegółowe kwestie) przez stronę radziecką — w analizowanym materiale udało się odnaleźć ciekawe tropy pokazujące kulisy całego zjawiska.

Jednocześnie forma przedstawienia analizy poszczególnych rocznic budzi wątpliwości. Można to oczywiście uznać za kwestię subiektywną, wywód Autorki sprawia jednak wrażenie dość chaotycznego. Brakuje pewnej systematyczności narracyjnej i uporządkowania, zdarzają się dygresje rozbijające myśl lub wiodące w kierunku mniej istotnym, cały tekst zaś bywa „rwany" i mało przystępny. Najbardziej cierpią na tym wnioski, zwłaszcza dotyczące funkcji świętowania, gdyż giną one pomiędzy mniej lub bardziej szczegółowym wywodem faktograficznym. Widać to zresztą w „Zakończeniu", które ma

[4] D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

[5] M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003. Historyk ten wielokrotnie pochylał się nad kwestią funkcji wykorzystywania historii w teraźniejszości (zwłaszcza idem, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004), w recenzowanej pracy znalazło się jednak tylko jedno odwołanie do jego artykułu z 2006 r.

[6] Na przykład: R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009; J. Kochanowski, *Wrzesień (nie)pamiętany. Początek wojny w polskiej pamięci zbiorowej i polityce historycznej*, w: *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek i in., Warszawa 2010, s. 117–126; M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016; J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagań o pamięć Powstania Warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005.

zbierać wnioski szczegółowe, częściowo jednak poświęcone jest rozważaniom teoretycznym (które raczej powinny być umieszczone we wstępie). Jednocześnie tu również zdaje się wkradać wspomniany już brak systematyczności oraz klarowności wywodu.

Inny problem wynika z konstrukcji pracy podzielonej na opisy poszczególnych rocznic. Brakuje natomiast ujęcia dynamicznego, pokazującego zwłaszcza zmianę w propagandzie, która zaszła gdzieś między 1947 a 1949 r. i która związana była z postępującą stalinizacją Polski, a tym samym zaostrzeniem kursu ideologiczno-politycznego. W praktyce dużo więcej miejsca Rogowska poświęca obchodom z pierwszych lat powojennych (1945–1947), zniesionym lub ograniczonym w kolejnych dekadach, organizowanym w specyficznych warunkach określonego etapu polityki komunistycznej próbującej (realnie lub deklaratywnie) wychodzić poza własne środowisko celem szukania poparcia lub kamuflowania innych działań. Widać to zresztą w powtarzającej się przy różnych okazjach informacji, że o ile w 1945 czy 1946 r. obchodom państwowym towarzyszyła zwykle msza święta, o tyle już w kolejnych latach opcja ta została zlikwidowana. Książka traktuje w pewnym sensie epokę od 22 lipca 1944 do 22 lipca 1952 r. jako jednorodną, co jest zbyt dużym uproszczeniem — i nie chodzi tu tylko o zmianę stalinizacyjną lat 1948–1949, ale także miesiące wojenne i tużpowojenne, odznaczające się własną specyfiką, w której dużą rolę odgrywał społeczny entuzjazm wiążący się z możliwością celebrowania narodowych rocznic historycznych po pięciu latach okupacji hitlerowskiej.

Rogowska nie ustrzegła się błędów faktograficznych czy też po prostu pomyłek. Można to pokazać na kilku przykładach z rozdziału dotyczącego jednorazowych obchodów rocznic urodzin wielkich Polaków. Przy wspomnieniu udziału Ołeksandra Kornijczuka (Oleksandr Kornìjčuk) w obchodach dwusetlecia urodzin Mickiewicza zabrakło informacji, że był on przewodniczącym Rady Najwyższej Ukraińskiej SSR, a nie (jak mogłoby sugerować wcześniejsze zdanie) całego ZSRR (s. 157). Autorka pisze m.in. o ufundowaniu sztandaru „Dywizji im. Tadeusza Kościuszki" przez... Amerykanów w 1946 r. (s. 163), co według dostępnej wiedzy nie miało miejsca (kościuszkowcy swój sztandar otrzymali w ZSRR w lipcu 1943 r.), byłoby zresztą sprawą kontrowersyjną. W czasie Roku Kościuszkowskiego miano też dokonywać dekoracji „orderem im. Kościuszki" (s. 167). Trudno powiedzieć, o które dokładnie odznaczenie chodzi — być może o jakąś formę medalu pamiątkowego bądź też wojskową Odznakę Kościuszkowską, ustanowioną właśnie w 1946 r. Na pewno nie był to jednak „order". Wspomniane usterki mogły wynikać z opisywania przebiegu obchodów na podstawie archiwaliów (nierzadko tylko planów i scenariuszy sprzed wydarzenia), bez sięgania po opis prasowy, często o charakterze propagandowym, jednak pokazujący nie tylko „idealny" obraz rocznicy, ale także realne wydarzenia. Mimo kilkudziesięciu wskazanych w bibliografii tytułów prasowych ich wykorzystanie w analizie nie było zbyt obszerne.

Pracę Barbary I. Rogowskiej należy ocenić — z przykrością — jako niewykorzystaną szansę na pełnowartościową monografię poświęconą obchodom

rocznic historycznych na wczesnym etapie dziejów Polski Ludowej. Badaczka przeanalizowała obfity materiał, odtworzyła sporo faktów związanych z przebiegiem poszczególnych celebracji i zwróciła w swojej analizie uwagę na kilka ważnych spraw, zwłaszcza dotyczących politycznych celów poszczególnych działań, efekt końcowy jest jednak niezadowalający. Oprócz wskazanych błędnych założeń (cezury, słaby nacisk na dynamikę zjawiska) oraz braku systematyczności i klarowności wywodu, wadą książki jest też brak osadzenia opisywanych rocznic w całości stalinowskich działań wobec historii, swoistej rewolucji w pamięci zbiorowej społeczeństwa (wiodąca obecnie w opisie politycznego wykorzystania odwołań do przeszłości perspektywa *memory studies* jest w recenzowanej książce praktycznie nieobecna). Pokazuje to zresztą, jak zaskakująco trudne może być badanie rytuałów politycznych czy szerzej — propagandy komunistycznej. Obok deskryptywnego odtworzenia przebiegu poszczególnych uroczystości oraz pokazania ich funkcji należy znaleźć klucz do zrozumienia zjawiska, ukazania go nie tylko jako mniej lub bardziej udanych działań indoktrynacyjnych, ale także cząstki systemu społeczno-politycznego, w tym wypadku projektu komunistycznego z jego licznymi uwarunkowaniami.

Tomasz Leszkowicz
(*Warszawa*)